

Przedwornik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 111 bis L

Rok 66

Wtorek, dnia 12 maja 1936

Król Włoch cesarzem Abisynji

Włochy ogłosiły całkowitą aneksję kraju negusa — co powiedzą na to mocarstwa, zebrane dziś w Genewie?

Rzym. (PAT) W sobotę o godz. 22 zebrała się w pałacu weneckim wielka rada faszystowska, a bezpośrednio po niej rada ministrów. Na placu weneckim zgromadziło się paręset tysięcy publiczności oraz cały garnizon wojskowy Rzymu w pełnym rynsztunku wojennym z chorągwiami.

Posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej trwało zaledwie 10 minut, a posiedzenie rady ministrów 3 minuty.

O godz. 22 min. 33 ukazuje się na balkonie pałacu weneckiego przy dźwiękach fanfar Mussolini i wygłasza do tłumu mowę:

„Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy wszystkich sił zbrojnych państwa w Afryce i we Włoszech, czarne koszule rewolucji, Włosi i Włoszki, przebywające w ojczyźnie i na świecie, słuchajcie!

Na mocy decyzji, które za parę chwil poznacie i które uchwalila wielka rada faszystowska, dokonywa się wielkie wydarzenie dziejowe. Oto rozstrzygnięte zostały losy Abisynji. Dziś, dnia 9 maja 14 roku ery faszystowskiej. Wszystkie węzły przecięł nasz miecz. Zwycięstwo afrykańskie będzie w dziejach ojczyzny naszej pełne, czyste i całkowite tak, jak o tem śnili i jak tego pragnęli nasi polegli legjoniści. Włochy posiadają wreszcie swoje imperjum (burza oklasków i okrzyków).

Jest to imperjum faszystowskie, ponieważ nosi znamiona woli i potęgi lictorskich znaków rzymskich, ponieważ jest to cel, do którego w ciągu 14 lat budzono i organizowano energię młodych i dzielnych generacji włoskich. Jest to imperjum pokoju, ponieważ Włochy chcą pokoju dla siebie i dla wszystkich, ale, jeżeli uciekają się do wojny, to czynią tylko wtedy, gdy zmuszone są do tego koniecznościami życia.

Jest to imperjum cywilizacji i ludzkości dla wszystkich ludów Abisynji. Jest bowiem wycyzajem Rzymu, że po zwycięstwie spręga ludy zwyciężone ze swojemi losami. Oto jest prawo Włoch, które zamyka jeden okres na-

szych dziejów i otwiera okres nowy. Terytorja, które należały do cesarstwa Abisynji, są oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego.

Tytuł cesarza zostaje nadany królowi Włoch dla niego i jego następców.

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy w Afryce i Włoszech, czarne koszule, Włosi i Włoszki, naród stworzył imperjum swoją krwią, a uczyni je płodnym każdemu z bronia w rękę. W poczuciu najwyższej pewności, opartej na sile żelaza i potędze serca, wita Rzym po 15 wiekach wskrzeszone cesarstwo, ale, czy jesteście imperjum tego godni? (burza okrzyków potwierdzających).

Krzyk ten jest, jak święta przysięga, która obowiązuje was wobec Boga i wobec świata, na życie i na śmierć.

Czarne koszule, legjoniści, pozdrowienie dla króla!”

Mowa Mussoliniego zakończona została długotrwałą i radosną manifestacją wojska i ludności, która z pieśnią na ustach ruszyła pod pałac kwirynalski, aby pozdrowić króla Włoch i cesarza Abisynji.

Dekrety aneksji

Rzym. (PAT). Król Wiktor Emanuel III wydał w dniu 9 maja r. b. dwa dekry. Dekret pierwszy głosi:

Art. 1 Terytorja i ludy, które należały do cesarstwa abisyńskiego, zostają oddane pod suwerenność pełną i całkowitą królestwa włoskiego.

Tytuł cesarza Abisynji zostaje przy-

jęty dla króla Włoch i jego następców.

Art. 2 Abisynja jest rządzona i reprezentowana przez gubernatora generalnego, który ma tytuł wicekróla, a któremu podlegają gubernatorzy Erytrei i Somali. Gubernatorowi generalnemu, wicekrólowi Abisynji, podlegają wszystkie władze cywilne i wojskowe.

Gubernator generalny, wicekról Abisynji jest mianowany dekretem królewskim na wniosek szefa rządu.

Drugi dekret głosi:

Art. 1. Marszałek Włoch, Piotr Badoglio, markiz di Sabotino, mianowany jest gubernatorem generalnym Abisynji z tytułem wicekróla z pełnią władzy.

Art. 2. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i zostanie przedstawiony parlamentowi, celem przemianowania go na ustawę.

Podziękowanie dla Mussoliniego

Rzym. (PAT.) Wielka rada faszystowska uchwalila jednomyślnie następujący adres:

„Wielka rada faszystowska wyraża wdzięczność ojczyźnie dla Duce, założyciela cesarstwa.”

Cesarz i cesarzowicz

Rzym. (PAT) Król Wiktor Emanuel III z następcą tronu ks. Humbertem pozostawał długo na balkonie pałacu kwirynalskiego, przyjmując olbrzymią manifestację ludności.

Według krążących pogłosek, dzień 9 maja ogłoszony zostanie we Włoszech świętem narodowym.

Francja ma zastrzeżenia

Paryż. (PAT) Havas, donosząc z Rzymu o aneksji Abisynji przez Włochy, dodaje: Rząd francuski w swoim czasie uprzedził rząd włoski, że czyni wszelkie zastrzeżenia co do procedury, zastosowanej w tej sprawie przez Włochy.

Zyczenia b. kronprinza

Rzym, 9. 5. — B. kronprinz przesłał Mussoliniemu telegram z powinszowaniami z okazji zwycięstwa włoskiego.

Nowiny z Adis-Abeby

Adis-Abeba. (PAT) Po otwarciu banków nastąpił run publiczności, która usiłuje wymienić talary na walutę włoską.

Archiwum negusa znaleziono w stanie oplakany, książki i rękopisy są rozrzucone w nieładzie, część podarta, część spalona. Ocalało kilka dokumentów z ostatnich czasów.

Na dworcu kolejowym panuje duży ruch. Ludność powraca do stolicy. Wszystkie hotele i zajazdy są przepełnione.

Mające wkrótce nastąpić w Adis-Abebie wkroczenie wojsk marszałków Badoglio i Grazianiego symbolizować będzie zjednoczenie Somali z Erytreą.

Linja kolejowa Dżibuti — Adis-Abeba znajduje się pod ochroną wojsk włoskich.

Dziś ważna sesja Rady Ligi Narodów

Piętnastu ministrów spraw zagranicznych — Negus wybiera się do Genewy... lecz czy go puszcza?

Genewa. (G. P. S.). Jak wielkie zainteresowanie wzbudza tym razem sesja Rady Ligi Narodów, wynika z tego, że udział weźmie w niej nie mniej jak piętnastu ministrów spraw zagranicznych. Na czterestu członków Rady poza Włochami i krajami zbyt oddalonymi, jak: Argentyna, Chile, Ekwador i Australia wszystkie inne będą reprezentowane przez swych ministrów spraw zagranicznych.

Genewa. (G. P. S.). Potwierdza się fantastyczna napozór wiadomość, że negus Abisynji po jakimś czasie pobytu w Jerozolimie i Londynie chce przybyć do Genewy, ażeby tu domagać się rekonstrukcji Abisynji jako członka Ligi Narodów. Bawiący obecnie w Genewie doradca prawny negusa otrzymał drogą telegraficzną zawiadomienie o zamierzonym przybyciu rodziny królewskiej. Doradca prawny negusa w Genewie z jego polecenia opracowuje plan rekonstrukcyjny.

Jednocześnie donoszą jednak, że na wyrażone przez negusa życzenie udania się do Anglii odpowiedziano mu, iż może to nastąpić najwcześniej dopiero po sesji Rady Ligi Narodów.

Jerozolima. (PAT). Cesarz Haile Selassie przyjął dziennikarzy i oświadczył im, co następuje: „Naród, który całą swoją nadzieję pokładał w Lidze Narodów, będąc dotychczas jej

członkiem, nie chce wierzyć, by Liga Narodów nie żądała satysfakcji od innego członka tejże Ligi, potępionego jako napastnik. Będziemy żądać sprawiedliwości, aby Liga stanęła w obronie państwa słabego przeciw silniejszemu”.

Pierwsza zwłoka w Genewie

Genewa. (PAT) Posiedzenie Rady Ligi Narodów, które wyznaczone było na poniedziałek o godz. 10.30, odroczone zostało do godz. 17 tego samego dnia.

Minister Eden, który będzie przewodniczył sesji Rady, przybył w niedzielę rano do Genewy. Delegat włoski, baron Aloisi, przyjechał do Genewy o godz. 16. Paul Boncour przybędzie w poniedziałek rano.

Minister Beck przybył do Genewy w niedzielę o godz. 16.50.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Genewy, że koła zbliżone do Ligi Narodów podkreślają, iż negus posiada nadal prawo wysłania swego przedstawiciela do Ligi Narodów.

Według powszechnej opinii, jednym z głównych aktów Rady Ligi będzie nieuznanie fait accompli, stworzonego jednostronnie przez rząd rzymski.

Jak wynika z tego hipoteza rychłego zniesienia sankcyj staje się mało prawdopodobna.

Co zwycięży: fakt dokonany, czy „wzgląd prawny“?

Genewa. (PAT). Sekretariat generalny Ligi Narodów ogłosił memoriał delegacji abisyńskiej, podpisany przez posła abisyńskiego w Paryżu Wolde Mariam'a.

Memoriał, dotyczący stosowania przez Włochów gazów trujących, zawiera liczne zeznania świadków, fotografie, przedstawiające skutki bombardowania wojsk i ludności abisyńskiej przez pociski gazowe.

Posel abisyński w załączniku do memoriału, którym przekazuje Lidze Narodów zebrany materiał, pisze: Z dokumentów tych wynika, że nietylko nie odpowiadały rzeczywistości twierdzenia Włochów o naruszeniu przez

Abisynję praw wojny, ale wynika również, iż rząd włoski usiłował za cenę złota uzyskać fałszywe świadectwa przeciwko władzom abisyńskim.

W sekretarjacie generalnym Ligi Narodów potwierdzają wiadomość, iż posel abisyński w Paryżu Wolde Mariam nadal będzie reprezentował Abisynję na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

W związku z ogłoszoną przez Włochy aneksją Abisynji, w sekretarjacie generalnym zaznaczają, iż sytuacja Abisynji pod względem prawnym nie może ulec zmianie na mocy jednostronnej decyzji.

Azana prezydentem

Madryt. (PAT) Azana został obrany prezydentem Hiszpanji, uzyskując 754 głosy na 846 głosujących.

Katastrofa awionetki

Zurich. (PAT) Samolot zurychskiego aeroklubu, lecący do Nicei, spadł wskutek niepogody koło Certara w kantonie Tessin. Zginął pilot Streuli i 2 pasażerów.

Samobójstwo aktora

Toruń. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy popełnił samobójstwo wystrzałem w serce artysta Teatru Ziemi Pomorskiej, 19-letni Sergiusz Nitusz, urodzony w Moskwie.

„Batory“ płynie do Gdyni

Londyn. (PAT) Po dwudniowym postoju w Londynie S/M „Batory“ odpłynął w sobotę o godz. 15, udając się w drogę wprost do Gdyni, dokąd spodziewany jest przyjazd w poniedziałek, 14 maja popołudniu.

Niespodzianki wczorajszej niedzieli ligowej

Warta wygrywa wysoko z Wisłą — Śląsk pokonał Pogoń, a Dąb Warszawiankę

Garbarnia — ŁKS 3:1 (1:0)

Łódź. — Jak ogólnie przewidywano, spotkanie zakończyło się nową porażką czerwonych. Poziom gry pozostawiał wiele do życzenia. Takiej beładnej kopaniny nie widziano od dłuższego czasu. Obie drużyny wykazały przytem mało ambicji i woli zwycięstwa. Garbarnia była cieniem dawnej drużyny i poza jednostkami zaprezentowała się bardzo słabo. Jedynie pomoc stanęła na wysokości zadania.

ŁKS w stosunku do gości wypadł kompromitująco. Jedynie Gałeczki na obronie był bardzo wartościowym graczem, reszta wypadła poniżej krytyki. Atak pracował w polu zupełnie dobrze, pod bramką przeciwnika jednak tracił zupełnie głowę. Celowali w tem szczególnie Król i Lewandowski.

Sędzia p. Gryc ze Śląska wykazał, że do sędziowania meczem ligowym jeszcze mu bardzo daleko. Wydawał on czasami wręcz przeciwne orzeczenie i przez to wyprowadził obie drużyny z równowagi. Nic więc też dziwnego, że przy współdziałaniu takiego arbitra zawody przypominały spotkanie dwóch drużyn z zapadłych prowincji.

W pierwszych minutach ŁKS przeprowadza szereg groźnych ataków, kończących się przeważnie na rogach, niewydzyskanych. W 4 min. Sowiak trafia w poprzeczkę, później nieco Koczewski główkuje, jednak bramkarz Włodek broni na róg. Przewaga gospodarzy utrzymuje się nadal, lecz bramkarz popełnił szereg elementarnych błędów. Stan taki utrzymuje się do 30 minuty. W pewnej chwili Woźniak strzela wolny, który otrzymuje Pazurek II i uzyskuje pierwszą bramkę dla Garbarni. Po stracie bramki gospodarze przypuszczają szereg ataków, które jednak wobec niedyspozycji ataku, pozostają bez rezultatu. Po przerwie w dalszym ciągu utrzymuje się przewaga ŁKS-u, który w 5 minucie wyrównuje. W 25 min. Garbarnia uzyskuje ponownie prowadzenie przez Woźniaka, a wreszcie w 33 minucie po pięknym przeboju, Pazurek I ustala wynik dnia. W dalszym ciągu gry, Garbarnia gra wyraźnie do końca już na czas. W Garbarni najlepszym był Riesner i obaj Pazurkowie. Publiczności około 4000 osób.

Warta — Wisła 4:1 (4:0)

Kraków. Warta sprawiła krakowskiej publiczności miłą niespodziankę, do której niewątpliwie przyczynił się dobrze dysponowany atak. Szczególnie Szerfke, zdobywa wszystkie cztery bramki. Gra była na ogół równorzędna, a w drugiej części nawet lekko przeważała Wisła. W obu drużynach dobre wrażenie sprawiły tyły, choć pomoc lepszą była u Wisły. Jedyną bramkę dla Wisły po zmianie stron strzelił Aptur. Zawody prowadził wobec przeszło 4.000 publiczności p. Lange z Łodzi.

Ruch — Legja 4:2 (2:2)

Warszawa. Ruch odniósł zasłużone zwycięstwo i za wyjątkiem pierwszych 20 minut górował wyraźnie. Gra sama stała na bardzo wysokim poziomie i była niezwykle ciekawa. Już w 5 minucie Legja prowadziła ze strzału Łysakowskiego. W 20 minucie Peterek uzyskał wyrównanie, a dwie minuty później głowę drugą bramkę. Na 5 minut przed gwizdkiem Wypijewski pięknym strzałem wyrów-

KOLARSTWO

Kolarski bieg na przelaj na dystansie 25 km, organizowany przez ŁKS, wbrew oczekiwaniom wypadł błędnie. Nie stanęli bowiem żadni zamiejscowi kolarze. Startowało ogółem 13 zawodników. Zwycięstwo odniósł niespodziewanie Szyca z Wimy w czasie 45:04 przed Hoffschneiderem, Kirschnerem i Jaskólskim.

LEKKA ATLETYKA

Doroczny, ósmy z rzędu bieg sztafetowy o nagrodę „Kurjera Łódzkiego” na dystansie 14 km, zakończył się sensacyjnym zwycięstwem zespołu Gajera, który w dodatku ustalił nowy rekord. Faworyt biegu, Zjednoczeni, przybył dopiero na czwartym miejscu. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Gajer 39:27,5, 2) Krusche-Ender 39:49, 3) ŁKS 47:07,5, 4) Zjednoczeni 40:33,8. W biegu uczestniczyło 11 sztafet po siedmiu zawodników. Organizacja była dobra. Publiczności zebrało się stosunkowo dużo.

nał. Po zmianie stron w 5 minucie Peterek strzelił trzecią, a w 22 — Wilimowski czwartą bramkę. Sędziował p. Lustgarten. Widzów zgromadziło się 5.000 osób.

Śląsk — Pogoń 3:2 (2:1)

Świętochłowice. — Spotkanie to zgromadziło na stadionie Śląska przeszło 5.000 widzów. Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo. Ambicją i wytrzymałością przewyższali taktycz-

nie i technicznie lepszą drużynę gości. Prowadzenie dla nich uzyskał God, równa, dla Pogoni Matjas. Drugą bramkę dla Śląska strzelił Cebula. Po zmianie stron trzecią bramkę zdobył God, a drugą dla Pogoni Borowski. Sędziował p. Arczyński.

Dąb — Warszawianka 3:1 (2:0)

Katowice. — Warszawianka grała bez Smoczka i Pirycha. Ślązacy grali bardzo ambitnie i szybkością oraz

kondycją fizyczną górowali nad gośćmi, u których słabo spisywał się atak. Pierwszą bramkę strzelił dla Dąbu Hermann, a drugą z wolnego Tesler. Po zmianie stron honorowy punkt dla Warszawianki uzyskał Kniola. Wynik dnia na kilka minut przed końcem zawodów ustalił Sobierat. Sędziował p. Jedraszek. Publiczności zebrało się 2.000 osób.

Tabela ligowa

1. Ruch 7 p. (5, 12:7)
2. Wisła 7 p. (5, 7:6)
3. Warta 6 p. (5, 14:9)
4. Garbarnia 6 p. (5, 10:7)
5. Śląsk 5 p. (5, 7:10)
6. Pogoń 4 p. (5, 7:8)
7. Dąb 4 p. (5, 7:8)
8. Legja 4 p. (5, 7:9)
9. Warszawianka 4 p. (5, 7:10)
10. ŁKS 3 p. (5, 7:11)

Koszykarze poznańscy najlepszymi w Europie

W finale wygrali z Milhużą 37:30

Genewa. (Tel. wł.) W niedzielę zakończony został tutaj trwający od kilku dni międzynarodowy turniej koszykówki, rozegrany systemem pucharowym przy udziale reprezentacji 12 miast europejskich, pod firmą których niejednokrotnie występowały reprezentacje państw. Były to więc właściwie

PIŁKA NOŻNA

WKS Gryf (Toruń) — Kabel (Bydgoszcz) 2:1 (1:0). Wczorajsze spotkanie o mistrzostwo pomorskiej klasy A zakończyło się zwycięstwem gospodarzy, dla których bramki uzyskali Kamiński i Zdrojewski. Sędziował p. Manikowski z Inowrocławia. (tl)

Belgia i Anglia 3:2 (0:1). Anglicy zlekceważyli sobie przeciwnika. Belgowie po zmianie stron byli przeciwnikiem równorzędnym. Pierwszą bramkę zdobył dla pokonanych środkowy napastnik Cammell. Wyrównał w 17 min. po przerwie Isenberg, który w 36 min. strzelił drugą bramkę. Trzeci punkt zdobył dla Belgów Fievez. W dalszym ciągu przeważali znów Anglicy, zdobyli jednak tylko jedną bramkę przez Hobbsa. Zawodom, które odbyły się w Brukseli, przyglądało się 40 tys. widzów. Sędziował Holender Mutters.

Irlandia i Luksemburg 5:1 (1:0). Spotkanie rozegrane zostało w Luksemburgu wobec 10 tys. widzów. Zawody miały bardzo ciekawy i emocjonujący przebieg, zwłaszcza po zmianie stron. Do przerwy Irlandia górowała wyraźnie, zdobywając prowadzenie przez najlepszego swego gracza, słynnego środkowego napastnika Arsenala, Dunne'a. Krótko po przerwie Luksemburg wyrównał z karnego. Irlandczycy teraz przeszli do generalnego ataku, odnosząc w rezultacie wysokie zwycięstwo. Bramki strzelili w tej części gry Dunne, Kelly (2) i Donelli.

Everton i Niemcy 3:0 (2:0). Jako sparingpartnera dla swych olimpijczyków sprowadzili Niemcy do Hamburga eksmistrza Anglii Everton. Anglicy górowali zdecydowanie, a w drugiej części gry nie schodzili przez dłuższy czas z połowy gości. Olimpijczycy niemieccy zawiedli kompletnie.

nieoficjalne mistrzostwa Europy, a dla Polaków próba przedolimpijska.

Turniej potwierdził, że drużyna polska jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza olimpijskiego i, że zwycięstwa uzyskane w roku bież. z Estonią i Lotwą nie były przypadkowymi.

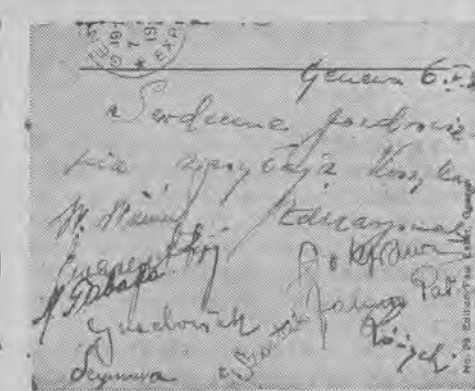
Po zwycięstwie, odniesionem już w pierwszej grze z najpoważniejszym przeciwnikiem — Hiszpanią, oczekiwano sukcesu Polski, który rzeczywiście przyniósł niedzielą.

Obok Polaków do finału zakwalifikowała się reprezentacja Milhuży.

Francuzi nie byli zbyt groźnym przeciwnikiem, zwłaszcza w pierwszej połowie, to też Poznaniacy panowali całkowicie nad boiskiem.

Jedynie w drugiej połowie gra się wyrównała, mimo to zdecydowane zwycięstwo i temsamem nieoficjalny tytuł mistrza Europy zdobyli Polacy.

Lupem bramkowym podzielili się



Pozdrowienia, które otrzymaliśmy z Genewy od naszych zwycięskich koszykarzy.

Różycki, Łój, Kasprzak, Grzechowiak i Patrzykont.

Zaznaczyć należy, że Poznań reprezentowała drużyna KPW - Poznań.

Jędrzejowska mistrzynią Austrii

Wiedeń. (Tel. wł.) W finale o mistrzostwo Austrii w tenisie Jędrzejowska pokonała Francuzkę Mathieu w trzech setach.

Polska — Węgry 2:3

Budapeszt. (Tel. wł.) W trzecim dniu międzynarodowego spotkania tenisowego w miejsce Hlebdy wystąpił przeciwko Gabrowitzowi Tarłowski, który spotkanie to wygrał po ciężkiej walce w stosunku 4:6, 6:1, 6:3, 8:6. W drugim spotkaniu Tłoczyński uległ Szigetiemu 6:4, 8:6, 6:3, 6:1. Temsamem zwyciężyli Węgry w stosunku 3:2.

Niedzielne spotkania wykazały, że Tłoczyński jest jednak w lepszej formie od Tarłowskiego i prawdopodobnie obok

Hebdy będzie reprezentował Polskę w spotkaniu o puchar Davisa z Austrią we Wiedniu w dniach 15 do 17 bm., dokąd nasi tenisiści wyjeżdżają w poniedziałek.

Głowa brocząca krwią

Błaszki. (Tel. wł.) Pasażerowie pociągu zwyczajnego nr. 14561, kursującego na linii Warszawa — Poznań, byli wczorajszej niedzieli świadkami wstrząsającego wypadku. Około godziny pół do 4-tej, gdy pociąg znajdował się na odcinku Radliczyce i Błaszki, zauważono nagle staczającą się z toru kolejowego w dół, głowę ludzką, z której obficie broczyła krew. Pociąg ujechał jeszcze około 500 m, poczem został zatrzymany i cofnął się do miejsca wypadku.

Na torze kolejowym zauważono całkowicie zmiażdżone zwłoki, od których tułowia oderwana była głowa, która leżała w rowie.

Więść o strasznym wypadku rozeszła się po okolicy lotem błyskawicy. Przybyła okoliczna ludność rozpoznała w zwłokach włóczącego się od kilku dni po okolicy żebraka. Dotąd nie ustalono, czy żebrak nieustalonego narazie nazwiska nie zdołał zejść przed nadbiegającym pociągiem z toru, czy też sprzykrzył mu się tułaczy żywot, i wskutek tego dobrowolnie zeszedł z tego świata.

Układ z Gdańskiem

Gdańsk. (PAT). Między Komisariatem Generalnym R. P. a senatem gdańskim dokonano wczoraj wymiany pism, mającej na celu przedłużenie na dalszy rok umowy polsko - gdańskiej z sierpnia 1934 r. o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa. Układ ten, który został zawarty na przeciąg dwóch lat a obowiązuje do 9 sierpnia r. b., został obecnie przedłużony do 9 sierpnia 1937 r. Układ normuje dostawy z Polski tych artykułów rolniczych, które są na terenie Gdańska objęte reglamentacją rynkową. Co do wysokości dostaw z Polski ostateczne porozumienie nastąpi dodatkowo. Wysokość wartości dostaw będzie utrzymana w przybliżeniu na dotychczasowym poziomie.

Przed wojną Chin z Japonią

London. (PAT). „Daily Herald” ogłasza wywiad z marszałkiem Feng-Yuh - Suang, wiceprezesem komisji spraw wojskowych rządu nankińskiego, prawą ręką prezydenta Czang-Kai-Szeka.

Feng-Yuh-Suang oświadczył, że zbrojny opór Chin przeciwko agresji japońskiej jest nieunikniony.

Program marszałka obejmuje: 1) Sojusz chiński - sowiecki. 2) Wzmoczenie chińskich ruchów patriotycznych i istniejących ruchów antyjapońskich. 3) Zagwarantowanie swobód obywatelskich w całym Chinach. 4) Zorganizowanie uzbrojenia mas ludności chińskiej. 5) Natychmiastowe przerwanie wojny pomiędzy rządem nankińskim a komunistami chińskimi, którzy są zdecydowanymi wrogami Japonii.

Marszałek dodał wkońcu, że jest zwolennikiem zgodnej akcji na Dalekim Wschodzie rządów brytyjskiego, sowieckiego i amerykańskiego. Przy mierze tych państw przyniosłoby utrzymanie pokoju na Wschodzie i zapobiegłoby wszelkim nowym podbojom Japonii.

Japonja jest innego zdania

Tokio. (PAT). Odpowiadając na interpelację w izbie niższej, minister spraw zagr. Arita przyznał, że sytuacja

sowiecko - japońska nie jest wyjaśniona. Fakt ten mówca tłumaczy niedostateczną znajomością Japonii ze strony Sowietów oraz nieuzasadnionymi obawami.

Poruszywszy następnie zagadnienie podziału surowców i sprawy emigracyjnej, minister spraw zagr. oświadczył, że jedną z przyczyn międzynarodowego zamieszania i niepokoju jest stanowisko, jakie zajmują kraje bogate w surowce, stosując ograniczenia wobec państw ubogich w surowce. Minister wyraził nadzieję, że przyczyny tej niepomyślnej sytuacji międzynarodowej będą usunięte.

Premjer Hirota, który wzięł również udział w dyskusji, powiedział, iż poglądy jego na sytuację sowiecko - japońską nie uległy zmianie. W ostatnich czasach jednak zmieniły się bardzo znacznie ogólne warunki z powodu koncentracji wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie. Premjer zapowiedział, iż zamierza załatwiać pokolei wszystkie sporne zagadnienia z Sowietami, nie może jednakże przejść do porządku dziennego nad wzrostem sowieckich sił wojskowych na Dalekim Wschodzie. Nie oznacza to jednakże niebezpieczeństwa wojny. Premjer wyraził nadzieję, że trudności, dzielące oba kraje, zostaną wyrównane.

Ziemia i jej zastosowanie do kwiatów

Nadeszła wiosna — czas, w którym trzeba pomyśleć o większości tych roślin, które szczęśliwie przetrwały zimowy okres spoczynku. Teraz należy im się gruntowne odświeżenie. Trzeba pomyśleć przede wszystkim o odświeżeniu gleby doniczkowej. Zagładzenie do ziemi i korzeni jest pierwszym warunkiem dalszej zdrowej egzystencji, a nieraz ratunkiem przed zagładą kwiatów. Po wyjęciu rośliny z doniczki należy zbadać system korzeniowy i uszczknąć jego chore części czarne (nie od ziemi) do momentu normalnego wyglądu korzenia.

W pierwszym rzędzie przesadzamy okazy w małych doniczkach. W wielkich wazonach, skoro następczą nam trudności, usuwamy części ziemi z wierzchu do chwili ukazania się korzeni i zastępujemy ją nową warstwą. W szczególnym wypadku tyczy to palm, które nie lubią zbyt częstego przesadzania, a tembardziej zmiany naczynia na większe. W przeciwnym razie duże donice muszą otrzymać szparagi czyli asparagusy i paprocie. Ostatnie lubią ziemię wrzosową albo liściastą zmieszaną z torfem. Skoro roślina wrosła w ścianki naczynia, lepiej jest zbić doniczkę, niż wrywać kwiat przemocą — co za sobą pociąga częste jego uszkodzenie. Wskazane jest delikatne wzruszenie systemu korzeniowego łepym patykiem dla spulchnienia bryły. Korzenie, wychodzące przez dolny otwór doniczki należy ściąć ostrym nożem — za wyjątkiem korzeni palm. Świeżo wsadzone rośliny nie należy silnie obcisnąć nową ziemią w jej środkowej części, jak się to zwykle praktykuje, lecz przy ściance naczynia przy pomocy patyka lub palcy — poczem lekko uderzamy kilkakrotnie doniczkę o płytę stołu i wyrównujemy powierzchnię gleby. Po przesadzeniu trzeba kwiat zaraz podlać, aby się zespoliła ziemia.

Ważnym jest stworzenie odpowiedniego drenażu. W tym celu wkładamy nad otwór doniczki kawałek skorupki i nieco ponad jej powierzchnię zasypujemy całe dno wazonu żwirem. Tym sposobem stwarzamy łatwy odpływ zbytecznej wody oraz zapobiegamy tak częstemu kwaśnieniu ziemi.

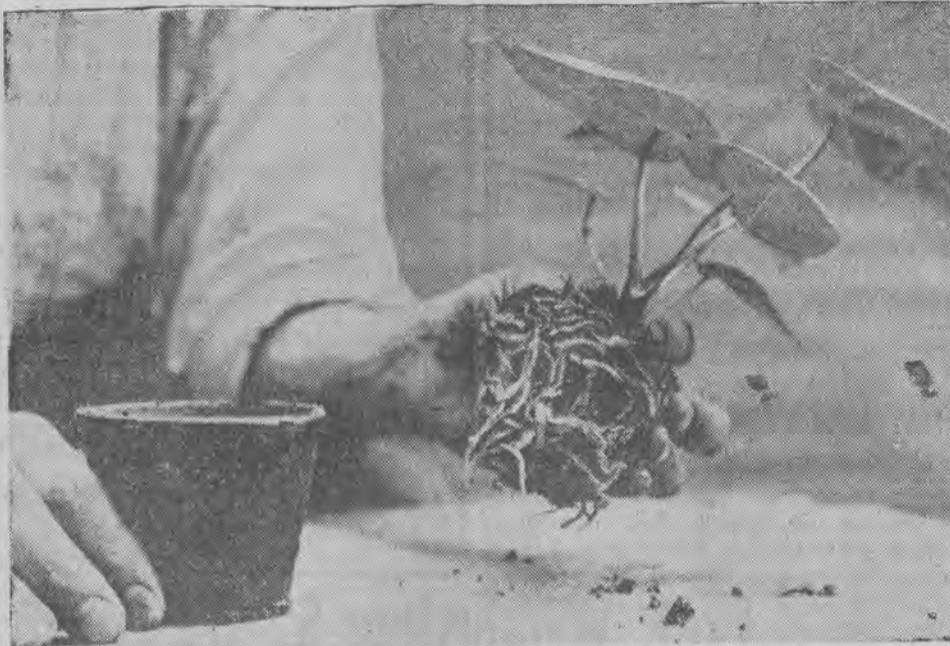
Najlepszą jest ziemia, zawierająca t. zw. próchnicę. Ziemia próczniczna tworzy się tam, gdzie się mieszają z glębą liście, trawy i inne szczątki roślinne przez dłuższy czas. Jest to najlepszy gatunek, zawierający najwięcej pożywienia, przez co znajduje najszerze zastosowanie. Do tego pokroju zaliczamy ziemię kompostową, która powstaje przez sztuczne nagromadzenie różnych szczątków roślinnych, zmieszanych z ziemią normalną. Składa się ją w duże stosy, ubija i zlewa płynną mierzwą przy częstym przrzućaniu. Szersze swe zastosowanie znajduje jednak dopiero po 2—3 latach. — Nie należy jej używać jedynie do roślin nie lubiących mierzwy.

Ziemia inspektowa, wytworzona sztucznie, składa się z przegnitęj mierzwy i bywa stosowana z przymieszką piasku głównie do pędzenia roślin z nasion. Jedną z najlepszych jest ziemia liściowa i daje najprzedniejszy gatunek, jeżeli powstała z liści bukowych. Spotykana w lasach bukowych względnie innych liściastych ma najszerze zastosowanie i używana bywa nieomal do wszystkich kwiatów doniczkowych. Odmianą tego gatunku jest ziemia wrzosowa o pierwszorzędnym znaczeniu. Zbiera się ją z lasów, gdzie rosną wrzosy, jagoda czernica

(czarna jagoda) i paprocie. Jest to ziemia lekka, włóknista i brunatna (włókien nie należy usuwać). Najlepiej zbierać ją wiosną lub jesienią, zanim wyrosną nowe pokolenia wspomnianych roślin, które zabierają najpożywniejsze części. Stosuje się ten typ gleby głównie do paproci.

Uniwersalną można nazwać ziemię liściową, z której możemy sporządzić gatunki bardzo lekkie — przez doda-

Jakimi zasadami należy się kierować przy wyborze ziemi? Przede wszystkim musimy zwrócić uwagę na ojczyznę kwiatów. Wszelkie rośliny, pochodzące z południa lubią ziemię pulchną i ciepłą. Tutaj więc stosujemy ziemię liściastą z dodatkiem piasku. Drugim warunkiem jest dostosowanie ziemi do ich ojczystego stanowiska. Rośliny rosnące w górach muszą mieć ziemię suchą z domieszka-



Kwiat dobrze przekorzeniony, który należy przesadzić.

nie torfu i cięższe przez zmieszanie z małą ilością gliny, np. dla róż, oleandrów, mirtów, niektórych gatunków palm i przewagi roślin wiecznie zielonych. Naogół wszystkie kwiaty czują się w ziemi liściowej dobrze — tak, że z powodzeniem można ją stosować nieomal dla wszystkich roślin.

dobrej potłuczonej cegły lub żwiru. Tu należą również kaktusy, rosnące w klimacie gorącym na miejscach suchych. Roślinom cebulkowym szkodzi nadmierna wilgoć — dlatego muszą mieć ziemię lekką z przymieszką piasku, która łatwo przyjmuje wilgoć, nie zatrzymując ją zbyt długo.

Krowa pana Apolinarego

— Dzieńdobry na pana dziedzica!
— Jak się macie, Abramku!
— Przyprowaździłem krowę!
— Widzę to!
— Fest krowa! Fajna bidle! W sam raz dla pana dziedzica!

Pan Apolinary popatrzał krytycznym okiem na krowę, którą stary Żyd przyprowaździł i stał teraz przed nim, trzymając jedną ręką postronek, drugą zaś obcierając znojny pot z czoła.

— Cóż to wspomnienie upałów wam dokucza? Zimno na świecie, jak w psiarń, a wam twarz świeci się niczem księżyc w pełni!

— Zmęczyłem się, proszę pana dziedzica! Droga daleka... Na moje sumienie fajna krowa! Takiej w całej okolicy szukać!

— A mleczna?
— Co nie ma bić grzeczna? Delikatna, jak dzieciak! Zachowiwuje się całkiem spokojnie!

— Pytam się, czy mleczna?
— Co do mlika, to pan dziedzic może polegać na mnie!

— Cóż wy za głupstwa gadacie?
— Ja chciałem powiedzieć, że pan dziedzic może bić spokojny! Ta krowa to sama mleczarnia!

— No, no!
— Ona poprostu leje mliko! Ona bez paszy potrafi dać trzy garnce! Ona jest... jak warszawski wodociąg!

— Czy możecie zostawić ją na próbę?
— Pan dziedzic wie, że ja bez gotówkie nie mogę handlować!
— Skądże ja mogę zawierzyć wam, że ona jest mleczna? Na oko wygląda marnie!

— Co marnie?! Jaktó marnie?! Pan dziedzic sobie żartuje!
Pan Apolinary obszedł dokoła krowę i wyciągnął rękę, aby pomacać krzyżę. Wtem krowa potrząsnęła łbem, zadarła ogon i lignęła kopytem w powietrze.

— Ależ ona doić się nie da! Kopie!
— Co kopie? Dlaczego kopie? Ona tak robi... od muchów!

— Przecież niema much!
— Ja wim? One potrzebują bić w lecie!

— Nie zawracajcie mi głowy! To jakieś niespokojne bydło!
— Ja pana mówię, to tylko wipadek! Ona jest spokojna, jak dzieciak!

W tej chwili „dzieciak” lignął po raz wtóry kopytem w stronę pana Apolinarego, poczem jął się kręcić w kółku, jak bąk. Żyd złapał za postronek przy samych rogach i usiłował krowę powstrzymać w jej oszalałym tańcu. Niebardo mu się to udawało,

to też mimo rozpaczliwego wysiłku majtał się u krowiego łba, wołając zdyszczanym głosem:

— Ja pana mówię... stój cholero... una jest lagodna, jak baranek... ty psiakrew... to tiki wipadek... Una czuje psa... una nie lubi psów... z psieprosiem pana dziedzica... ażeby cie wzduło... och!

Z jakim runął Abramek na ziemię, zaplątawszy się w własne nogi. Pan Apolinary przezornie odskoczył na stronę. Wydawszy zwycięski ryk, krowa wyprężyła się do skoku i pogalopowała na środek podwórza. Tam przewróciła puste banki od mleka, potrafiła chłopaka stajennego, który jej zabiegł drogę i wyrzuciła rogami w cambrowinę studni.

— To ma być spokojna krowa?! — krzyknął oburzony dziedzic, — ależ to skandal! Odpowiedcie mi za szkody! Hej tam, ludzie! Zatrzymać ją!

W tej chwili z ogromnym hałasem wjechała na podwórze ogromna bryka, na której siedzieli codzienni niemal goście wsi polskiej: sekwestратор, komornik i trzech licytantów.

Kieł mamuta znaleziono w Poznaniu

W ub. sobotę, o godz. 10 rano, ogrodnik Juljan Ciszewski, zatrudniony w żwirowni dyrekcji ogrodów miejskich w Poznaniu, przy ul. Palacza 18, znalazł na głębokości 2 i pół metra doskonale zachowany kieł mamuta.

O rzadkim znalezisku zawiadomiono kustosza Muzeum Przyrodniczego dr. Rakowskiego. Kieł mierzy w obwodzie 30 centymetrów i posiada długości 1,5 metra.

Znaleziony kieł mamuta, po pokryciu go warstwą szelaku, wystawiony został na widok publiczny w Muzeum Przyrodniczym przy Ogrodzie Zoologicznym.

Dalszych poszukiwań w pokładzie żwiru na Górczynie, nie można obecnie przeprowadzać, ponieważ w wykopanym dole zbiera się podskórna woda.

Zaznaczyć należy, że w pokładach żwiru nie znajduje się nigdy szczątków całych mamutów, ponieważ pokłady żwiru były nanoszone przez lodowce. Mamut, którego kieł wykopano w Poznaniu, mógł zginąć w zupełnie innym miejscu.

Dojrzawszy ich, pan Apolinary przybladł i serce ścięło mu się lodem. Przypomniał sobie zaległe podatki, pretensje prywatnych wierzycieli i pustą kasę majątku.

Tymczasem krowa Abramka porzuciła zęczenie się nad studnią i podniósłszy łeb, ujrzała brykę. Nie zdążył krzyknąć pan Apolinary, nie zdążyli ludzie zorientować się, o co chodzi, gdy krowa runęła z pasją na brykę. Rozległ się trzask drzewa, brzęk żelaza i zgodny okrzyk przerażonych gości, lecących w różnych pozach na ziemię. W następnej chwili podbiegło czterech fernali i zarzuciło sznury na krowę.

Sekwestратор klął na czem świat stoi, z rozpaczą przyglądając się protokołom i upomnieniom, które wysypawszy się z teczki, leżały w ogromnej kałuży błota. Komornik podnosił się z ziemi, zięty w pałak i ze zgrozą w oczach. Licytanci pocierali sobie pieśczołtliwie różne wypukłości ciała, skarżąc się na trzy głosy.

Pan Apolinary wpadł z furją na Abramka: — Coś ty tu narobił?! Zabieraj mi stąd swoją krowę! Żeby cię na oczy więcej nie oglądał! Panowie wybaczą! — zwrócił się następnie do poszkodowanych — to nie moja krowa! Chciano mi ją właśnie sprzedać i... Pan Bóg strzegł!

— Ale nie nas! — stęknął komornik, prostując się zwolna. — Będziemy musieli odłożyć licytację! Ani stać, ani siedzieć nie mogę!

— A ja mam na dwa tygodnie roboty z przepisywaniem papierów! — wybuchnął sekwestратор, a zobaczywszy wkraczającego na podwórze sołtysa, skinął nań ręką i zawołał: — Odkładamy licytację! Na właściciela tej krowy proszę sporządzić protokoł!

— Głupia krowa, nawet władzy uszanować nie umie! — zauważył filozoficznie sołtys, zabierając się do picania.

— Odaśle pan nas swoją bryczką, nieprawdaż? — zwrócili się nieśmiało do dziedzica licytanci.

Pan Apolinary odpowiedział skwapliwie: — Ależ naturalnie! Hej, tam! Zakładać konie! Żywo!

Złośliwi twierdzą, że stary Abramek zrobił dobry interes. Sprzedał mianowicie krowę panu Apolinaremu. I że nie pasie się z innymi krowami na pastwisku, lecz chodzi po podwórzu.

AL. JUNOSZA-OLSZAKOWSKI

Oferty małżeńskie... z automatu

Biura ogłoszenia, gazety matrymonjalne istnieją oddawna w Europie i w Ameryce. Najnowszy jednak rodzaj pośrednictwa w tej dziedzinie wprowadziło pewne przedsiębiorstwo japońskie, które pobiło na tem polu rekord pomysłowości, instalując na ulicach w Tokio automaty, z których po wrzuceniu jednego jena otrzymuje się listę kandydatek i kandydatów z dołączonymi fotografiami, aczkolwiek bez adresów... z wyjątkiem adresu biura matrymonjalnego, które za pobraniem zwykłej prowizji podejmuje się skojarzenia małżeńskie. Codziennie zrana urzędnicy biura otwierają automaty, wyjmują pieniądze i wkładają nowe listy. Automaty cieszą się wielkim powodzeniem. Japonja, jak widać z tego, modernizuje się w takim tempie, iż pod względem ekscentrycznych pomysłów wyprzedza nawet Amerykę.



Obciskanie świeżej ziemi patykiem przy ściance naczynia.



Kierownik oddziału dyrekcji ogrodów miejskich w Poznaniu p. Edmund Gąsiorek ze znalezionym kłem mamuta

Za 3 tygodnie proces o Przytyk

Proces rozpocznie się w dniu 2 czerwca w sali sejmiku powiatowego w Radomiu

Jak już donosiliśmy, 2 czerwca r. b. rozpocznie się w sali sejmiku powiatowego w Radomiu wielki proces przeciwko sprawcom głośnych zająć w Przytyku.

Oskarżonych jest 43 Polaków, 13 Żydów. Bronić ich będzie około 50 adwokatów. Świadców powołano przeszło 100. Rozprawa potrwa przynajmniej 6 tygodni. Wszystkim oskarżonym doręczono już akt oskarżenia.

OSKARŻENI

Oskarżeni są następujący Polacy: Józef Strzałkowski, Wacław Kacperski, Szczepan Zarychta, Józef Pytlewski, Józef Olszewski, Franciszek i Stanisław Wlazło, Józef Czubak, Jan Wójcik, Feliks Bugajczyk, Franciszek Kość, Stanisław Ślizak, Józef Kubiak, Jan i Józef Florczakowie, Michał Bieńkowski, Aleksander Pytlewski, Józef Tkaczyk, Gabryel Rojek, Władysław Budzik, Stanisław Zieliński, Jan Grudziń, Józef Stępień, Jan Domagalski, Antoni Krawczyk, Józef Wierzbicki, Józef Krzos, Stanisław Prasek, Jakób Chydzki, Stanisław Kacprzak, Władysław Strzałkowski, Stanisław Żebrak, Franciszek Bańkiewicz, Józef Kaćka, Jan i Paweł Kośla, Antoni i Stanisław Frączkiewiczowie, Gustaw Iwański, Franciszek Kwietniewski, Władysław Gospodarczyk, Konstanty Kozłowski i Aleksander Prus.

Z pośród ludności żydowskiej Przytyka zostali postawieni w stan oskarżenia: Jankiel Haberberg, Lejzor Feldberg, Jankiel Zajda, Rafał Honig, Moszek Ferszt, Szoel Kregiel, Moszek Cukier, Lejbus Łęga, Icek Banda, Icek Frydman, Luzer i Jankiel Kirszenzweig, Szulim Leska i Jankiel Borensztein.

TŁO ZAJŚĆ

Samo tło zająć jest przedstawione według aktu oskarżenia następująco:

W Przytyku, mieście liczącym około 3.000 mieszkańców, w czem 90 proc. Żydów, od kilku miesięcy trwały tarcia między ludnością polską a żydowską. Nawoływano do bojkotu żydowskiego handlu i bito nawet kupujących u Żydów. W trakcie tej akcji powstało kilka nowych placówek handlowych polskich, a na targach coraz częściej pojawiały się polskie stragany. Zatarci wzmogli się w listopadzie r. ub. po zajęciach w Odrzywole, w których padło parę trupów.

Kursowały przytem pogłoski o zbrojeniu się Żydów i przygotowywaniu przez nich kontrakcji.

9 marca r. b. odbywał się pierwszy jarmark wiosenny, na który zjechało z okolicznych wiosek nadzwyczajnie wiele. W przewidywaniu możliwych zająć zwiększono liczebność miejscowego posterunku policji, a w pobliskim Radomiu czuwała, gotowa do wyjazdu, rezerwa policji na samochodach.

Do godz. 14 popołudniu panował jednak względny spokój. Od tej pory zaś rozpoczęły się, drobne z początku, awantury w związku z nawoływaniem do niekupowania u Żydów.

Kiedy posterunkowi policji zatrzymał Józefa Strzałkowskiego (głównego oskarżonego), odciągającego od kupna pieczywa w żydowskim straganie, dookoła aresztowanego zebrał się tłum młodych wieśniaków i odbił go z rąk policjanta, poczem zaatakowano policję, która cofnęła się do lokalu posterunku, otoczonego rychło przez tłum.

W miasteczku powstał popłoch. Starsi włóścianie zaczęli zaprzęgać konie i odjeżdżać z rynku, Żydzi zamykali sklepy i gromadzili się na ulicach.

PIERWSZE STRZAŁY

W pewnym momencie oskarżony Feliks Bugajczyk zawołał do tłumu: „Chłopcy, do roboty!” Rzucono się w wąską ulicę Warszawską, niszcząc stragany żydowskie. Powstała panika. Uliczka została wypełniona tłumem ludzi. Żydzi zaczęli wtedy — co bezspornie stwierdzono w dochodzeniu — bić wyjeżdżających chłopów. Przed wąskim mostem na rzeczce Radomce tłum Żydów bił wieśniaków łaskami, młotkami, kopytami szewskimi, kamieniami, czem kto miał.

Nadobitek w pewnej chwili padło kilka strzałów rewolwerowych, które ugodziły z tyłu trzech wieśniaków. Sprawcami okazali się Żydzi, oskarżeni bracia Jankiel i Luzer Kirszenzweig oraz Icek Frydman.

Na widok pokrwawionych wieśniaków młodzi chłopcy zaczęli zawracać do miasta i bić szyby w żydowskich mieszkaniach i sklepach orczykami i kło-

nicami. Policja zepchnęła tłum na jezdnię, nie dopuszczając do bicia Żydów i demolowania mieszkań.

Wtedy z okna pierwszego piętra jednego z domów przy ul. Warszawskiej wysunęła się czyjaś ręka uzbrojona w rewolwer i w dół, ku tłumowi padło szereg strzałów.

Został niemi trafiony śmiertelnie 53-letni Stanisław Wieśniak, który znalazł się w tłumie przypadkowo, poszukując zaginionego syna.

LUSKI ZDRADZAJA

Posterunkowi wbiegli do owego domu. Na parterze zastali małż. Lesko, zaklinających się, że z ich mieszkania nikt nie strzelał. Jednak przy oknie na pierwszym piętrze znaleziono luski od naboju rewolwerowych. Później aresztowany został syn ich, Szulim, który przed sędzią śledczym, po pierwotnym wypieraniu się, przyznał się, że strzelał.

Jednocześnie padło kilka strzałów z innych okien i facjatek. Według dochodzeń, strzelali m. in. Abram i Moszek Frydmanowie. Strzał padł wtedy około 30.

Policja nie mogła już opanować tłumu poruszonego widokiem niesio-

nego wśród placu rodziny trupa zamordowanego Wieśniaka.

Rozpoczęło demolowanie mieszkań i sklepów żydowskich. Na przedmieściu Zachęta grupy młodych wieśniaków z kłonicami w rękach niszczyły mieszkania wśród okrzyków: „To za naszego brata!” Rabunku naogół nie było.

Nawprost domu dr. Gazdowskiego, gdzie złożono trupa Wieśniaka, tłum wdarł się do mieszkania szewca, Joska Minkowskiego, którego zabito, a żonę jego ukamienowano.

Ten czyn jakby nasycił zemstę tłum. Uspokoilo się i zaczęto wyjeżdżać z miasta.

W pół godziny później przybyły posilki policyjne. Rozpoczęto rewizje i liczne aresztowania.

Z WIĘZIENIA

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia, przyczem należy podkreślić, że Żydzi oskarżeni są o usiłowanie zabójstwa, a Polacy, oprócz dwóch, jedynie o wzięcie udziału w bójkach i rozruchach.

Z obu stron zgłoszone zostały wzajemne powództwa cywilne.

Prof. Władysław Szafer rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wyróżnienie bojownika o ochronę przyrody w Polsce

K r a k ó w, 10. 5. — W sobotę w godzinach południowych senat Uniwersytetu Jagiellońskiego dokonał wyboru nowego rektora na okres trzyletni w miejsce ustępującego z tego stanowiska prof. dr. Stanisława Maziarskiego. Rektorem wybrany został profesor botaniki i dyrektora Ogrodu Botanicznego, dr. Władysław Szafer.

Prof. dr. Wład. Szafer pochodzi z Sosnowca. Urodził się w r. 1886. Po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie, studiował botanikę w Wiedniu pod kierunkiem prof. dr. Wettsteina. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich był asystentem prof. Raciborskiego we Lwowie. U niego również doktoryzował się na podstawie pracy o roślinności Miodoborów. Po opuszczeniu Lwowa prof. dr. Szafer był profesorem Szkoły Lasowej w Dublinach. W r. 1918 objął katedrę botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prof. dr. Szafer jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej geografii roślin. On pierwszy zapoczątkował w Polsce opracowywanie zespolonej roślinności, przy pomocy nowoczesnych metod, stosowanych na zachodzie Europy. Jemu wreszcie udało się zrealizować wydawnictwo obszerniej „Flory Polskiej” (tom I — 1919; do dziś wyszło 5 tomów). Gdy rozwój tego dzieła postępował naprzód zbyt powoli, prof. dr. Szafer wydał, przy pomocy dwóch swych uczniów, małą, ale zato kompletną książkę p. t. „Rośliny Polskie (1924), za nią otrzymał nagrodę im. Mianowskiego.

Działalność naukowa prof. dr. Szafera znana jest szeroko poza Polskę. Jest on członkiem korespondentem wielu zagranicznych towarzystw naukowych. Najlepszym wyrazem uznania, jakim się cieszy w sferach naukowych, było powołanie go — jedyne go z Polaków — na jednego z honorowych prezesów międzynarodowego kongresu botanicznego w Amsterdamie w r. 1935.

Nowo wybrany rektor Uniw. Jag. jest członkiem czynnym Pol. Akad. Umiejętności, Tow. Naukowego we Lwowie i członkiem honorowym Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.

Szczególnie wielkie zasługi położył prof. dr. Szafer na polu ochrony przyrody. Od wskrzeszenia państwa polskiego prof. dr. Szafer stoi na czele państwowej Rady Ochrony Przyrody, oraz jest delegatem min. w. r. i o. p. dla spraw ochrony przyrody. Wszystkie ważniejsze prace na tem polu (parki narodowe w Białowieży i Pieninach) powstały przy jego czynnym współudziale, niejednokrotnie dzięki jego inicjatywie. Niestety, nie wszystkie jego zamiary uwińczył pomyślny skutek. Myślimy o jego nieugiętej walce o zachowanie piękna przyrody tatrzańskiej przez niedopuszczenie do budowy kolejki linowej na Kasprowy. Są jednak zwycięstwa niesławne, a klęski pełne chwaly. Do tych należy „klęska” prof.

dr. Szafera w walce o piękno Tatr. Całe społeczeństwo polskie jest mu wdzięczne za nieugięte stanowisko, bo całe stało za nim.

*

Rektorem akademii górniczej w Krakowie wybrany został prof. dr. Takliński, a rektorem akademii sztuk pięknych prof. Fryderyk Pautsch.

Pozwolenia na przywóz towarów

W związku z rozporządzeniem rady ministrów z dnia 5 bm. w sprawie zakazu przywozu towarów, ukazało się w nr. 36 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 8 maja rozporządzenie min. przem. i handlu o warunkach udzielania pozwoleń na prawo przywozu towarów, objętych zakazami przywozu.

Wydanie pozwoleń na przywóz z krajów, które ograniczają lub utrudniają przekazywanie należności pieniężnych do polskiego obszaru celnego, może być uzależnione od uiszczenia lub zabezpieczenia tych należności.

Pozwolenie na przywóz wydaje się na oznaczony okres czasu. Termin ważności pozwolenia jest dochowany, jeżeli towar zostaje zgłoszony do odprawy celnej ostatecznej przywozowej przed upływem terminu ważności pozwolenia. W poszczególnych przypadkach min. przem. i handlu może zezwolić, aby termin ważności zezwolenia uważać za dochowany również wtedy, gdy towar zostaje zgłoszony do odprawy na skład celny przed upływem terminu ważności pozwolenia.

Towar zgłoszony do odprawy celnej, na który wydano pozwolenie przywozu, powinien odpowiadać co do rodzaju, towarowi wymienionemu w pozwoleniu. Kraj pochodzenia towarów, powinien odpowiadać nazwie kraju, wymienionej w pozwoleniu, a kierunek, droga i sposób przewozu towaru, powinny być zgodne z zastrzeżeniem, jeżeli takie zastrzeżenie jest umieszczone w pozwoleniu.

Świadcstwa, stwierdzające pochodzenie towaru, powinny być przedstawiane w przypadkach, gdy pozwolenie, albo osobny przepis tego wymaga. Świadcstwa takie powinny być wystawiane w kraju pochodzenia towaru i mogą być wydawane przez urzędy celne, izby przemysłowo-handlowe i inne instytucje gospodarcze.

Dla towarów pochodzących z kolonii, świadcstwa pochodzenia mogą wystawiać wyżej wymienione instytucje krajów macierzystych, za wyjątkiem urzędów celnych, nawet wtedy, jeśli towar nie przechodzi przez kraj macierzysty.

Jeżeli w warunkach pozwolenia nie zastrzeżono inaczej, to w przypadku przywozu towarów nie bezpośrednio z kraju pochodzenia lecz za pośrednictwem kraju innego, świadcstwa pochodzenia mogą być również wystawiane w tym kraju przez izby przemysłowo-handlowe i inne instytucje gospodarcze.

Wymienione świadcstwa pochodzenia, o ile są wystawione przez izby przemysłowo-handlowe lub inne instytucje gospodarcze, powinny być wizowane przez właściwe konsulaty polskie.

Dla towarów pochodzących z krajów pozaeuropejskich, które nadejdą do polskiego obszaru celnego drogą morską, za bezpośrednim dokumentem przewozowym i bez przeladunku, mogą być wystawiane

Nagła śmierć hakatysty

Dzienniki niemieckie donoszą, że w Lignicy przed kilku dniami spadł z konia i poniósł śmierć na miejscu odbywający tam ćwiczenia wojskowe oficer rezerwy dr. Fritz Klein.

Klein, rodem z Siedmiogrodu, przybył do Berlina w roku 1922 i poświęcił się tam zawodowi dziennikarskiemu. Od roku 1925 do 1933 był naczelnym redaktorem nacjonalistycznej gazety „Deutsche Allgemeine Zeitung” i w artykułach swoich dał się poznać jako żarliwy wróg Polski i Polaków. Za rządów ministra Strasenmanna był jego powiernikiem i heroldem.

W maju 1933 hitlerowcy usunęli Kleina z „Deutsche Allg. Ztg.” Począł wówczas wydawać tygodnik „Deutsche Zukunft”, poświęcone analizie problemów polityki zagranicznej. Zmarł w 41 roku życia.

Nowy balon „Sanok”

Warszawa. (PAT.) Na lotnisku mokotowskim odbyła się uroczystość poświęcenia zbudowanego przez warsztaty balonowe w Jabłonie balonu wolnego „Sanok”. Po uroczystości poświęcenia balon, pilotowany przez mjr. Markiewicza, wystartował do Sanoka. Balon stanowi własność nowopowstałego klubu balonowego „Guma” w Sanoku.

Na wystawę lotniczą

Sztokholm. (PAT.) W sobotę po trzygodzinnym locie o godz. 15,10 przyleciał wprost z Warszawy por. Włodarkiewicz na „PZL 23”.

Por. Włodarkiewicz lądował na nowym cywilnym lotnisku „Broma”. Maszyna „PZL” jest pierwszą, która lądowała na tem lotnisku. Dzielnego lotnika witali na lotnisku attache wojskowy mjr. Marecki, inż. Arnd z ramienia zrzeszenia polskich przemysłowców lotniczych oraz przedstawiciele kolonii polskiej. Por. Włodarkiewiczowi wręczono przy lądowaniu kwiaty.

świadcstwa pochodzenia przez krajową izbę przemysłowo-handlową, mającą swą siedzibę w porcie obszaru celnego, do którego towary nadeszły.

Jeżeli zastrzeżenia w pozwoleniu zawiera obowiązek przedstawienia innych dokumentów, dokumenty te powinny być przedstawione przy odprawie celnej.

Oznaczoną w pozwoleniu przywozu wagę towarów przyjmuje się według takiej podstawy, jaka jest ustalona w taryfie celnej dla danego towaru do wymiaru cła.

Pozwolenie przywozowe jest imienne i nie może być odstąpione innej osobie. Jeżeli świadcstwo pochodzenia oraz dokumenty handlowe lub przewozowe są wystawione na inne osoby, niż wymienione w pozwoleniu przywozu, nie stanowi to przeszkody do zastosowania pozwolenia przy odprawie celnej towaru.

Od wydanych pozwoleń na prawo przywozu z zagranicy towarów, objętych zakazem przywozu, pobierana będzie osobna opłata manipulacyjna. Wysokość jej ustalona zostaje w procentowym stosunku do wartości krajowej towarów i waha się od 0,1 proc. do 1 proc. Stawka 0,1 proc. pobierana będzie od pozwoleń, wydawanych instytucjom o charakterze dobroczynnym. Rozporządzenie wymienia następnie szereg towarów, podlegających cłu, według wymienionych pozycji i punktów taryfy celnej przywozowej, od których pobierana będzie przy wydawaniu pozwoleń opłata w wysokości 0,5 proc. wartości krajowej towarów. Od wszystkich innych pozwoleń na przywóz towarów pobierana będzie opłata w wysokości 1 proc. wartości krajowej towarów. Wartość krajową towarów określa min. przem. i handlu.

Rozporządzenie wymienia następnie szereg przypadków, kiedy pozwolenia wolne są od osobnej opłaty manipulacyjnej: a) pozwolenia na przywóz, wydawane zakładom naukowym oraz zakładom i instytucjom państwowym, z wyłączeniem jednak skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych, wydzielonych z administracji państwowej; b) pozwolenia wydawane na przywóz z zagranicy drobnych przesyłek o wadze 5 kg, zawierających przedmioty nieprzeznaczone na handel; c) pozwolenia na przywóz z zagranicy przesyłek, zawierających przedmioty nieprzeznaczone na handel, o ile patent może się wykazać świadectwem ubóstwa; d) pozwolenia na przywóz towarów, których mają zastosowanie znizki celne lub zwolnienia od cła, przewidziane w wydawanych rozporządzeniach na podstawie art. 23 ust. 1 lit. a prawa celnego.

Poza tem rozporządzenie zwalnia od opłat pozwolenia na przywóz towarów, podlegających cłu według wymienionego szeregu pozycji taryfy celnej przywozowej. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 13 maja br.

W Warszawie ponowiły się demonstracje studenckie

Warszawa. (Tel. wł.) Młodzież akademicka w dalszym ciągu demonstruje przeciw wyborowi prof. Antoniewicza na rektora uniw. warsz., przyczem ostatnio ukazały się ulotki przeciwko nowoobranemu rektorowi.

Niezależnie od tego powtarzają się starcia z Żydami i komunistami. Zajścia takie miały miejsce przed gmachem prokuratorium przy ul. Chałubińskiego, przyczem pobito kilku studentów. Policja aresztowała studenta Buraczewskiego.

Koło placu Zbawiciela doszło do zająć między młodzieżą ze szkoły Wawelberga, a Żydami. I tu policja dokonała aresztowań studentów wyższej szkoły budowy maszyn. Zatrzymano więc Mikołaja Lawendę, Władysława Kachotyła, Adama Lubańskiego, Stanisława Wazarowicza i Stefana Borkowskiego oraz szofera Ryszarda Dąbrowskiego.

W al. Ujazdowskich, jak twierdzi prasa żydowska, wznoszono okrzyki antyżydowskie i spędzono z ławek siedzących Żydów.

Również demonstracje miały miej-

Lot południowej Polski

Kraków (tel. wł.) Zawody lotnicze pod nazwą VII lot południowo-zachodniej Polski rozpoczynają się 31 maja b. r. w Krakowie. Pierwszego dnia zawodów lotnicy przelecają trasę Kraków—Częstochowa—Kielce—Mielec—Sandomierz—Lublin—Zamość—Lwów, drugiego zaś dnia trasę Lwów—Krosno—Dębica—Tarnów—Nowy Targ—Bielsko—Katowice. Lądowanie obowiązuje tylko na kilku lotniskach, na reszcie wystarczy zrzucić prawidłowo meldunek.

Zawody w locie południowo-zachodniej Polski będą eliminacją do udziału w wielkim tegorocznym konkursie krajowym, który odbędzie się we wrześniu. Zawodnicy otrzymają nagrodę za regularność lotu na trasie, orientację podczas przelotu, prawidłowe zrzucenie meldunku na lotnisku i stopień opanowania pilotażu.

sce w Al. Trzeciego Maja, gdzie policja rozproszyła studentów, aresztując 6 z nich. Studenci po rozproszeniu udali się na dziedziniec uniwersytetu, gdzie urządzili wiec okolicznościowy.

Zamiast pójść do szkoły — targnęła się na życie

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ul. Sosnowej 1 w Warszawie targnęła się na życie 15-letnia Wanda Członkowska, córka emerytowanego nacz. urzędu pocztowego, uczennica gimn. przy ul. Kruczej, Członkowska, wyszedłszy, jak zwykle, rano do szkoły, nie poszła jednak do niej, lecz weszła na drugie piętro frontowej klatki schodowej i otworzywszy okno, rzuciła się na asfalt podwórza. Na krzyk dozorcycy wybiegli lokatorzy domu, którzy

rozpoznali w młodej desperatce Członkowską. Zrozpaczeni rodzice przynieśli desperatkę do mieszkania, dokąd zawezwano natychmiast lekarza. Stwierdził on jedynie ogólne potłuczenia, nie zagrażające życiu Członkowskiej.

Co było przyczyną targnięcia się na życie — niewiadomo, gdyż 15-letnia desperatka odmawia wyjaśnienia powodów swego kroku.

Strajk u Horaka zakończony

Łódź, 11. 5. — W nocy wczorajszej zakończyło się po 40-godzinnej konferencji strajk w fabryce Horaka w Rudzie Pabjanickiej, który trwał od 6 tygodni i w murach przez ten czas przebywało 900 ludzi.

Po osiągnięciu porozumienia delegacji powiadomili robotników, którzy w nocy opuścili mury fabryki i dziś przystąpili do pracy.

W INNYCH ZAKŁADACH STRAJKI OKUPACYJNE TRWAJĄ

Łódź, 11. 5. Strajk w Hucie Szklanej G. H. przy ul. Nowej 22, gdzie mury okupuje 300 robotników zgórą, w ciągu dnia wczorajszego pozostał bez zmiany.

Również okupacja fabryki Dawida Góralskiego przy ul. Piotrkowskiej 214 trwa w dalszym ciągu przy udziale 300 robotników.

Strajk okupacyjny kontynuowała również 120 robotników w firmie „Napęd” przy ul. Napiórkowskiego 12.

PRZED STRAJKIEM METALOWCÓW

Łódź, 11. 5. Odbyło się wczoraj zgromadzenie robotników metalowych, którzy naradzali się nad kwestią dalszych rokowań o umowę zbiorową. Wobec oporu przemysłowców, którzy żądali robotników dotychczas nie uwzględnili, zgromadzeni uchwalili podjąć próby zawarcia układu na drodze polubownej, a gdyby to nie powiodło się, podjąć strajk.

U ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Łódź, 11. 5. Na odbytym wczoraj zebraniu ogólnym robotnicy przemysłu budowlanego nie zgodzili się na warunki płac podyktowane orzeczeniem komisji rozjemczej i uchwalili zgłosić protest.

Pogrzeb ofiary obowiązku

Łódź, 11. 5. — W dniu wczorajszym z prokuratorium przy ul. Łąkowej odbył się pogrzeb sanitariusza miejskiego pogotowia ratunkowego Bolesława Szybyła, który w czasie pełnienia obowiązków został zastrzelony przez chore-

go umyślowo Gajdę na posesji przy ul. Lipowej 58.

W konduście pogrzebowym wzięły udział tysiączne rzesze z przedstawicielami zarządu miejskiego na czele. Pogrzeb odbył się na starym cmentarzu katolickim.

Więźniowie osuszają błota bielawskie

Gdynia. (Tel. wł.) Na wybrzeżu bawiła ostatnio komisja sądowa, która zbadała tereny przeznaczone do osuszenia. Osuszeniem zajmie się 300 więźniów karnych z Wejherowa. Dla nich to w Czarnym Młynie rozpoczęto budowę baraków. Z chwilą ukończenia budowy, rozpoczyna się prace nad osuszeniem na dużej przestrzeni błot bielawskich, sięgających aż do Jasnego Brzegu i Jastrzębiej Góry.

Oryginalny pomysł wozu

Warszawa (Tel. wł.) W urzędzie patentowym zgłoszony został ciekawy wynalazek wozu, który może pomieścić plug, bronę, kosę, grabie i motyki, a niezależnie od tego połowę kuchenkę do gotowania pokarmów dla pracowników rolnych, ciekawie pomysłany natrysk oraz miejsce na przechowanie paszy dla koni. Na tem nie wy-czerpuje się zawartość wozu, gdyż jest tu jeszcze aparat radiowy, który ma uprzyjemnić rolnikom pobyt w polu.

Wynalazcą oryginalnego wozu jest rolnik Marjan Kłos z gminy Miłosna pod Warszawą.

Dwukrotnie szukał śmierci

Ostrów. (Tel. wł.) W sobotę rano około godz. 4 obok gazowni miejskiej przy ul. Zdunowskiej w Ostrowie popełnił samobójstwo niejaki Henryk Klanecki, ze zawodu student, ze Stawiszyna, pow. Kalisz, strzelając sobie w skroń z rewolweru. Nieprzytomnego zabrano pogotowie sanitarne do szpitala powiatowego, gdzie zmarł wkrótce po przewiezieniu.

Klanecki usiłował popełnić samobójstwo już w nocy z piątku na sobotę w toalecie restauracji „Eldorado”, ale zamach ten udaremniono.

Powód samobójstwa nieznan.



Warszawa, w maju.

I znów sprawdziło się przysłowie o dwu końcach każdego kija. Innymi słowy, na rozporządzeniu dewizowym zyskują nasze rodzime, sielskie anielskie miejscowości kuracyjne i letniska, hotele i pensjonaty krynicko-zakopiańsko-nadmorskie. Tam właśnie wypadnie nam wydać uciulany grosz. Nic więc dziwnego, że właściciele przybytków wypoczynkowych już teraz zacierając ręce, w duchu obliczają spodziewane zarobki.

Jest jednak w tem wszystkim małe „ale”... Oto nadchodzi do stolicy wiadomości o przygotowywanej — podwyżce cen! Tak, tak! Wykorzystuje się koniunkturę, choć z zastosowaniem bardzo krótkowzrocznej metody. Bo przecież niejedyn ojców rodziny, czy inny letnik podrapie się w głowę i — odstraszonej cenami — zdecydowanie spędzi wakacje w Łazienkach, czy też przejedzie się raz w tygodniu statkiem na Bielany.

Prąd „zwykły” ogarnął — o dziwo — także podmiejskie letniska stołeczne, z Konstancinem i Skolimowem na czele. Niewiele w nich komfortu, z dojazdami jest prawie kiepsko, ale pretensjami konkurują z naprzędniejszemi miejscowościami Riwjery francuskiej. Wynajęcie w willi mieszka-

nia o 3-4 pokojach na półroczną maj—październik wymaga sporej gotówki, zależnie od położenia i urządzenia owej willi. A więc w rachubę wchodzi także sprawa, jak: elektryczne oświetlenie, kanalizacja, werandy, woda bieżąca, czyli wszelkie czynniki, nazywane przez właścicieli luksusem. Na takie wilegiatury są ceny „ustalone” od 1.000 do 2.000 złotych. Bagatelka! To samo mieszkanie można wynająć na trzy miesiące już od 600 zł. Też bagatelka! Najdroższe są jednak bardzo poszukiwane mieszkania dwupokojowe. Mając 400 zł w kieszeni można przystąpić do rozmów z właścicielem.

Równie „komfortowe” mniemanie o sobie mają pensjonaty. Zależnie znów od wytwórczości, pobyt w nich przez dobrą kosztuje od 12—20 zł.

Podobno za taką cenę kuracjusza, lub letnika całuje się zagranicą dodatkowo w rękę!

Armia kawalerów, a z nimi mile widziani bywalcy i „stali goście” restauracyjni, zmuszeni korzystając z usług zakładów gastronomicznych, wyczekują z zapartym oddechem wyniku wielkiej akcji, podjętej przeciwko podatkowej „od siedzenia”. Ponoć akcja wyszła z Izby Handlowych, obecnie

zaś bada sprawę Ministerstwo Opieki Społecznej. Odpowiedni protestacyjny memoriał złożyli władzom także restauratorzy. Co też z tego wyniknie?

No, bo proszę! Przychodzi człowiek do restauracji, zamawia szybko porcję kielbasy z fasolką, przedtem „lupnąwszy” większą z gorzką. Zamawia szybko, bo to dochodzi dwunasta w nocy, w dodatku jest czwartej, a pościć przecież trzeba. Zaledwie kielbasa zniknęła z talerza i zanim otarło się serwetką usta — bije dwunasta. Czas do domu. Następuje chwyt za portfel, z kolei przywołanie kelnera i grzeczna prośba o rachunek. I tu nadchodzi moment kulminacyjny: kelner podsuwa dwie kartki, jedna — to rachunek za kielbasę na kwotę 60 gr, druga (och, jak dobrze ją znamy!) kwitek podatku „od siedzenia”. Wiadomo — 50 gr. I to tylko dlatego, że już wybiła dwunasta.

Aż dziw bierze, jak spokojnego u-sposobienia są goście restauracyjni, że ograniczają się tylko do kilkunastu... ciepłych i dobitnych słów pod adresem biednego kelnera, czy właściciela. Czas więc skończyć! Lokale pustoszeją po północy, kawalerowie chodzą głodni spać. Co to będzie?

Toczy się więc biurokratyczna walka przy zielonym stoliku. Padnie, czy nie padnie podatek „od siedzenia” — oto pytanie. Podobno ma się w tę sprawę wnieść Monopol Spirytusowy, kalkulując prosto: konsumpcja mięsa swoją drogą, ale ważniejsza konsumpcja alkoholu i dlatego należy przyczynić się do zapełnienia lokali znosząc pięćdziesięciogroszowe... kupy.

Ten pogląd — zdaje się — zwycięży!

*
Zmarł tutaj niedawno Paweł Czerkasow. Nazwisko nic nie mówi. Ot, człowiek, jak każdy z nas. Tak się początkowo wydawało. Dopiero z chwilą zgonu wyszły na światło dzienne niezwykle przygody zmarłego, godne bohatera powieści, czy scenariusza filmowego, lub sztuki teatralnej.

Otóż Paweł Czerkasow był księciem gruzińskim. Spory majątek przegrał w karty w Petersburgu, a po przewrocie bolszewickim uciekł do Polski. Tutaj znalazł się bez środków do życia. Przez pewien czas był stróżem na wsi, a gdy stracił posadę, stał się wieloletnim mieszkańcem słynnego warszawskiego „Cyrku”, domu noclegowego stołecznych szumwin. W tym okresie kupił dolarówkę, choć nie wiadomo, skąd miał pieniądze. Trzeba trafu, że na tę dolarówkę padła wygrana. Czerkasow zagarnął 40.000 dolarów. Od razu przeniósł się do hotelu Brühlowskiego. Za jednym zamachem postanowił rozprawić się z dawną nędzą. Całymi dniami wylegiwał się na kanapie i zjadał bez przerwy najwykwintniejsze potrawy i owoce. Ale nie długo cieszył się wygraną. Nagła zmiana trybu życia odbiła się na organizmie. Czerkasow zmarł wskutek choroby żołądka, a z olbrzymiej wygranej zdołał wydać zaledwie 1.000 dolarów. Pozostawił jednak testament, w którym cały majątek zapisał dwóm siostronom, zamieszkałym w Sowietach.

Tak zmarł Paweł Czerkasow, książę, nędzarz i milioner... A-Z.

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter — co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowych z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 83-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 80 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-tej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych 100 słów); słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.

Nakład i czerpki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Na wysokości 2 tysięcy metrów

W czasie wycieczki w Tatry dwóch turystek — aktorki Wandy Tarskiej i Kety Brinx z Ameryki, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie, czyjaś zbrodnica



Karjerę robi

Joe Brown, aktor, którego pamiętamy ze „Snu Nocy Letniej”. W ostatnim filmie Warner Bros pod angielskim tytułem „Song of the saddle” gra on główną rolę.

ręka w czasie forsowania zbrocza przecięła linę łączącą obie turystki i Kety Brinx runęła w przepaść.

Sceny wycieczki górskiej kolejną linową na zaśnieżony szczyt, i scenę wspinania się na jeden ze szczytów, kiedy wydarzyła się tragiczna katastrofa, trzeba było nakręcić w Zakopanem.

Wanda Tarska, to Alma Kar, wytrawna, doświadczona taterniczka. Kety Brinx to Lena Zelichowska. Film nosi tytuł „Tajemnica panny Brinx”.

Do Zakopanego udała się cała ekspedycja filmowa dla nakręcenia tych scen. Zdjęcia trwały pięć dni pod nadzorem reżyserskim znanego dobrze w Niemczech Phila Jutzi, twórcy kilku filmów, których akcja rozgrywa się na tle wysokich szczytów Engadinn i Bawarskich Alp.

Najwięcej kłopotów przysporzyło filmowanie sceny runięcia Kety Brinx w przepaść, oraz fragmenty forsowania szczytu. Phil Jutzi uparł się, że sceny te muszą być wykonane z niezwykłym realizmem, bez jakichkolwiek technicznych kawałów.

Carola Lombard

która ukazała się w kapitalnej komedji p. t. „Ręce na stole” w roli manicurzystki, przystępuje do nakręcenia dwóch filmów: pierwszy nosi tytuł „Concertina”, gdzie partnerem jej będzie George Raft, drugim filmem jest „Fashion spy”. W tym obrazie Carola ukaże się w roli... szpiega z wielkiego domu mód, który „ściąga” najnowsze modele.



Ręce do góry!

Oto moment z obrazu wytwórni Warner Bros pod tytułem „Skamieniały las”.

Pedant

Niedawno temu zaangażowano do Hollywood jednego z najlepszych europejskich aktorów komedjowych, Francis Lederera. Sądzono powszechnie, że wślad za tem w krótkim czasie ukażą się filmy z tym nowo-zaangażowanym aktorem. Tymczasem Lederer, po przybyciu do Hollywood, odrzucał wszelkie scenariusze, przedstawiane mu przez wytwórnię, nie mogąc znaleźć dla siebie nic odpowiedniego.

Dopiero po czterech miesiącach wertowania przeróżnych rękopisów, Lederer wybrał scenariusz wiedeńczyka Hartmana. Dyrektorzy wytwórni odetchnęli z ulgą, ale nie tu był koniec ich udręki.

Po wyborze scenarjusza, ku zdumieniu dyrekcji wytwórni i jej reżysera, Francis postanowił sam dobrać sobie obsadę, a nawet przeforsował u dyrektora technicznego i reżysera Wylera niektóre swoje pomysły inscenizacyjne.

Nie dziwota więc, że z drżeniem i ciekawością oczekiwano końcowych zdjęć komedji „Wesołe szaleństwo”. Uda się, czy się nie uda? Wszak zapłacono Ledererowi według kontraktu olbrzymią gażę za... dobie ranie przez 6 miesięcy scenariuszy i obsady aktorskiej.

Na szczęście okazało się, że pedanteria Lederera, okazująca się w przygotowaniach do filmu, nie poszła na marne.



Sensacyjnym filmem,

nakręconym ostatnio przez wytwórnię Fox, jest obraz pod tytułem: „Na elektrycznym krześle”, w którym główne role męskie grają słynny Cezar Romero, oraz Bruce Cabot.

Zielony kolor najmodniejszy

Niejedna pani, kupując materiał na wiosenną kreację, zastanawia się jaki kolor będzie modny w tym sezonie. Możemy już dziś odsłonić pani tajemnicę tę — najmodniejszym kolorem jest kolor zielony, w odcieniu, jaki posiadają igły sosny. Kolor zielony triumfuje na wystawach sklepowych, w sklepach modniarek i t. p. Najnowszy film Henry Hathaway'a p. t. „Trail of the lonesome pine” (tytuł tymczasowy „Droga samotnej sosny”) z Sylvią Sidney i Fredem MacMurayem w rolach głównych, wykonany jest całkowicie w kolorach naturalnych i dyrek-

torzy największych domów mody w Ameryce, widząc, jak uroczo wygląda Sylvia Sidney na tle zieleni sosny — przypuszczają, że ten właśnie kolor będzie najbardziej noszony w tym sezonie. A więc film w... modnym kolorze.



„Czarne róże”.

Tytułową rolę w filmie pod tym tytułem gra urocza wiosniama Lilian Harvey.

Mężczyźni w filmach Sylvi Sidney

Sylvia Sidney należy do nielicznych aktorek, które są ogólnie lubiane. Każdy jej obraz cieszy się powodzeniem, a młodziutka skośnooka aktorka jest jedną z najpopularniejszych gwiazd świata. Sylvia Sidney grała już obok najsłynniejszych gwiazdorów filmowych, partnerami byli: Gary Cooper (Wielkomięskie ulice), Cary Grant (Madame Butterfly), (Księżniczka przez 30 dni), Phillips Holmes (Tragedja amerykańska), Gene Raymond (Gehenna kobiety), George Raft (Odmęt ulicy), Donald Cook (Gennie Gerhardt), Fredrick March (Sprytna dziewczyna), Malvyn Douglas (Osaczona), Herbert Marshall (Czar młodości).

Irena Dunne podpisuje kontrakt z Paramountem

Znana aktorka amerykańska, Irena Dunne, bohaterka „Bocznej ulicy” podpisała trzyletni kontrakt z wytwórnią Paramount. Pierwszym jej filmem będzie prawdopodobnie „Stara panna”.

Frank Lloyd

Jeden z najwybitniejszych reżyserów w Ameryce, który ostatnio ukończył film p. t. „Bounty”, zawarł kontrakt z wytwórnią Paramount. Jeszcze w tym roku Frank Lloyd nakręci dwa obrazy.



Karloff zrobił nowy film równie wstrząsający jak serja „Frankensteinów”. Widzimy tu scenę z tego obrazu, który nosi tytuł: „Śmierć maszeruje”.



Lekko jak motyl

tańczy Lilian Harvey przed zdumionymi oczyma przyglądających się, w nowym filmie pod tytułem „Czarne róże”.



Zakłopotana mina

znanego komika filmowego Eddie Cantora, rozśmieszała nas nieraz w komedjach amerykańskich. Obok niego siedzi jego córka, która jest zarazem sekretarką ojca.